Nr. 40. Warszawa, 5 października 1930 **ROK IV.**
Nal. pocz. opł. rycz. Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
ul. Lipowa Nr. 4a m. 4. Telefon 166-01.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—13. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce—2 dolary, w Francji—40 franków
w Danji—10 koron, w Niemczech—6 marek

W ZJEDNOCZENIU WSZYSTKICH ROLNIKÓW DOBROBYT I POTĘGA POLSKI

Zamiast posagu – nauka zawodowa

Nastały czasy powszechnego narzekania na brak gotówki, troska o grosz ściga nas bez przerwy... Mniejsza bieda, jeżeli się żyje samotnie, lub gdy się jest na wycugu u dobrych dzieci, ale co ma robić ten, który otoczony gromadką dziatek, nie wie, skąd wziąć na zaspokojenie potrzeb swoich i rodziny? Pytanie „skąd wziąć", zadają sobie dziś tysiące, miljony ludzi, gdyż przewrót, spowodowany wojną, daje się we znaki całemu światu. Nad zaradzeniem radzą wszyscy, a mimo to nie widać poprawy, widocznie, że licho to mocno wgryzło się w nasze życie, bo się go ani złością, ani dobrocią pozbyć nie można. Widzą taki stan rzeczy, zadaje sobie człowiek pytanie, co to jest i dlaczego tak jest? Jako odpowiedź nasuwa się między innemi pewne stare, wypróbowane przysłowie: „niema tego złego, coby na dobre nie wyszło". Bodaj, że ono świetnie się da zastosować do chwili obecnej, czy przeto nie należałoby zamiast kląć, biadać i narzekać na ciężkie czasy, uczyć się wynalezienia, w tem co boli, korzyści dla siebie?

W życiu Europy i w życiu naszem, odwróciła wojna nową kartę, ale myśmy się zżyli z poprzednio zapisaną, i trudno nam zrozumieć, że tę nową kartę, w życiu dziejów ludzkości, mamy pisać my; pisać życiem nowem, doskonalszem, rozumniejszem. Zamiast tego, oglądamy się na czasy przedwojenne i wzdychając i tęskniąc do nich, tracimy z oczu wartość chwili obecnej która jedynie interesować nas powinna. Wszak ani przeszłość, ani przyszłość nie jest w naszej mocy, jedynie teraźniejszość jest nam dana, jako pole naszej pracy. Zajmijmy się jaknajżyczliwiej dniem dzisiejszym, jemu poświęcmy główną troskę, całą myśl naszą i wszystkie siły. Tego zapewne żąda od nas Pan Bóg, który dopuścił na nas ten czas próby.

Przywykliśmy przed wojną do tego, że dziecku dosyć, jeśli się je nakarmi, ubierze, jeżeli się mu zostawi, jaki taki zagon pola, lub wyposaży trochą gotówki. O więcej nikt nie dbał, mało kto zabiegał.

Dzień obecny nie pozwoli poprzestać na tem, żąda on dla dzieci nauki takiej, któraby dziecku dała fach w rękę, dała był niezależny. Nie wystarczy tak dziewczynie, jak i chłopcu pomaganie matce i ojcu w gospodarstwie. Taka praktyka na czasy dzisiejsze jest niedostateczna, chwila obecna żąda gruntownej, fachowej znajomości w każdej pracy. Partacze winni już zniknąć z powierzchni ziemi, a miejsce ich zająć mają ludzie tędzy, kochający, szanujący i rozumiejący swą pracę.

A więc i rolnictwo powinno być inaczej rozumiane i traktowane. Musimy znać naszą żywicielkę, rozumieć jej potrzeby, umieć je zaspakajać, a wtedy wyda nam plon setny. Tak samo zrozumieć potrzeba życie zwierząt, roślin i stosować zabiegi około ich zadowolenia.

Ale na to, by to umieć, trzeba nauki specjalnej, trzeba praktyki zawodowej. O jedną i drugą wszyscy zabiegać musimy, a zrozumienie i stosowanie ich w życiu niech będzie wszystkich hasłem!

Dobrze tak mówić, powie sobie niejedna, lub, niejeden, ale skąd tu wziąć na naukę, kiedy niema nawet na zapłacenie podatku? Święta prawda, że z pustego to i Salomon nie naleje, ale czyby u nas było naprawdę tak pusto? Niechce mi się w to wierzyć, toć niedawno czytałam, że w ciągu roku na papierosy i różne tytonie wydała Polska pół miljarda złotych, a na napoje alkoholowe cały miljard, razem 1½ miljarda, czyli połowę tego, co opiewał budżet państwa. A przecie poza wydatkami na wódkę i na papierosy mamy cały szereg innych, równie niepotrzebnych wydatków, choćby wymienić tylko procesy i pieniactwa.

Te 1½ miljarda śmiało możnaby zaokrąglić na 2, a bodaj czy nie na 3 miljardy, jeżeliby się dodało do tych ustalonych cyfr, nieustalone, a wynikające pośrednio lub bezpośrednio z picia, palenia lub procesów. Kto jest w stanie ustalić wysokość strat, spowodowanych temi nałogami? Jakże przy ich wysokości wyglądają wydatki na kształcenie

dzieci, a w szczególności naukę córek? A przecież dobrze wiemy, że od rozumnej gospodyni domu spływa szczęście na wszystkich domowników. Gdy wychowamy dobre, mądre, światłe matki, sprowadzimy błogosławieństwo i szczęście na ziemię.

Odmówmy sobie niejednego kieliszka, niejeden poczęstunek, zaprzestańmy procesów, palenia papierosów i innych niepotrzebnych wydatków, a wystarczy na oddanie córek do szkół gospodarczych, a synów do szkół rolniczych, lub zawodowych.

Teresa Leszczyńska

Historja chleba

Chleb stanowił zawsze najważniejsze i najpowszechniejsze pożywienie człowieka. Wszak już słowa codziennej modlitwy „Ojcze nasz" zawierają prośbę o chleb powszedni.

Chińczycy oraz mieszkańcy Indyj nie znali w starożytności zboża, miejsce jego zajmował u nich ryż i proso. Chleb natomiast był podstawą pożywienia dawnych Egipcjan. Podobną rolę spełniał chleb u Greków, Fenicjan i Żydów.

Żydzi piekli chleb w piecach piekarskich, lub w gorącym popiele, albo na płytach metalowych, albo wreszcie na płaskich, rozgrzanych kamieniach. Biblijny Abraham przyjmując trzech aniołów rzekł do Sary: „Rozrób trzy miarki mąki na ciasto i upiecz z tego trzy chleby w popiele". Słowa te wskazują nietylko na sposób, w jaki w owym czasie pieczono chleb, lecz także na inny szczegół znamienny, mianowicie, że u Żydów jak później u Greków oraz u ludów latyńskich prace połączone z wypiekaniem chleba dokonywane były przez kobiety.

U Żydów spotyka się po raz pierwszy wynalazek, konieczny przecież u narodu wędrownego, mianowicie piece i piecyki przenośne do pieczenia chleba.

Kawałek ciasta zapomniany przypadkiem, które skwaśniało i „wyrosło", dał początek do odkrycia tak zwanego zaczynu do ciasta na chleb. W roku 172 przed Chrystusem nauczyli Fenicjanie Rzymian zaczyniać ciasto. Z czasem zaczęto do ciasta dodawać soli, a Grecy mieszali do niego także miód, oliwę i masło.

Pierwotni Rzymianie za czasów Romulusa jadali surowe ziarno zboża. Z czasem ziarna te gotowali podobnie jak dziś ryż, a później spożywali je przypiekane. Numa i Pompejusz wprowadzili u Rzymian uroczystości tak zwanego Rubigatlono, obchodzone w miesiącu maju procesjami po polach na cześć bogini Rubigo. Miały one na celu uproszenie tejże bogini, aby uchroniła zboże od nieurodzaju czy zniszczenia. Z biegiem czasu nauczono się ziarna zboża rozcierać i sporządzać z otrzymanych okruchów rodzaj mamałygi. Dopiero w roku 400 przed Chrystusem wynaleźli oni sposób mieszania ciasta na sposób dzisiejszy oraz wypiekania placków i bochenków. Te ostatnie nie wcześniej weszły w życie jak w roku 150 przed Chrystusem. Rzymianie nauczyli wypiekać chleb Gallów, a od tych rozeszła się sztuka pieczenia chleba po całej Europie.

Za czasów cesarza Augusta było w Rzymie 29 piekarzy, którzy wypiekali chleb z mąki mielonej w ich własnych młynach wodn., rozmieszczonych nad rzeką Tybrem. Od roku 100 zastosowano także siłę wiatru do mielenia zboża w młynach wiatrakowych. W Rzymie byli piekarze złączeni w stowarzyszenie, przyczem należący do tego stowarzyszenia nie mogli wykonywać innego rzemiosła. Z powstaniem młynów wodnych nad Tybrem, wytworzyli się korporacje (stowarzyszenia) „odmierzaczy zboża i marynarzy, którzy się trudnili wyłącznie dowożeniem do Rzymu zboża na galarach (statkach, poruszanych niewolnikami). Organizacje te łącznie ze stowarzyszeniem piekarzy pozostawały pod zarządem i kontrolą specjalnego urzędnika. Właściwie jednak nową i silną organizację stworzyli sobie piekarze dopiero za czasów cesarza rzymskiego Trajana.

W tym czasie wypiekali już Rzymianie chleb trojakiego rodzaju, mianowicie: chleb zwyczajny, chleb wojskowy i chleb ludowy. Ponadto cukiernicy, zwani dulciarii, wypiekali słodkie pieczywo.

We Francji wydał przepisy i normy dla stowarzyszenia piekarzy król Ludwik św. w roku 1200. Nikt nie mógł trudnić się wypiekaniem pieczywa w obrębie Paryża, jeżeli nie nabył przedtem od króla (oczywiście za pieniądze) pozwolenia na wykonywanie tego rzemiosła."

Karol V zarządził, aby piekarze pod karą dostarczali określonej ilości chleba do wysprzedaży oraz aby wszystek chleb był wypiekanyz tej samej mąki, wreszcie, aby cena chleba była stała. Była to zatem pierwsza taryfa na chleb, o jakiej wspomina historja.

W wiekach średnich ustanowili magnaci prawo podatku od mlewa, płatnego w naturze, a w księstwie neapolitańskiem i Sycylji zaprowadzono od zmielonego zboża opłatę w pieniądzach.

Z biegiem czasu każdy naród i każdy kraj wprowadził u siebie pieczywo, wypiekane na swój sposób.

Jubileusz J. E. Ks. Prymasa Hlonda

W dniu 23 b. m. upłynęło 25 lat od chwili, gdy obecny Prymas Polski, Jego Eminencja Ks. Kardynał Dr. August Hlond, Arcybiskup-Metropolita Gnieźnieńsko-Poznański, przyjął święcenie kapłańskie. Zarówno stanowisko Księdza Prymasa w Państwie Polskiem, jak i Jego osoba, która zdobyła dla siebie tyle miłości i szacunku, sprawiają, że uroczystość osobista Księdza Prymasa staje się świętem całego społeczeństwa katolickiego.

J. Em. Ks. Kardynał Prymas postanowił swój jubileusz obchodzić w samą rocznicę święceń kapłańskich przy boku swego Biskupa - Konsekratora i w gronie swych współbraci Salezjanów w Przemyślu, gdzie w r. 1907 założył zakład salezjański i przez dwa lata gorliwie pracował jako dyrektor tego zakładu la obra młozieży: Tutaj odprawi Ksiądz Prymas mszę św. jubileuszwą.

Niechaj w tym dniu całe społeczeństwo katolickie połączy się ze swoim Prymasem w gorącej modlitwie, by podziękować Panu Bogu za łaski, jakie otrzymał w ciągu tego dwudziestopięciolecia i uprosić Mu nowe łasik, potrzebne do dalszej owocnej pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Uroczystości jubileuszowe w Poznaniu odbyły się w niedzielę, dnia 28 września. Po nabożeństwie w katedrze, które odprawił Jubilat, organizacje składały mu życzenia, z kolei zaś przedstawiciele władz i delegacje. Po południu odbyła się w auli uniwersytetu uroczysta akademja ku czci Kardynała-Prymasa, a wieczorem raut w Bazarze.

Darem i pamiątką kapłańskiego jubileuszu ks. Prymasa będzie seminarjum duchowne zagraniczne, z którego wychodzić będą zastępy kapłanów, ratujących rozsiane po świecie dusze polskie dla Chrystusa i Polski.

Czy wojna za 2 lata?

Redaktor polityczny „Petit Bleu" charakteryzując sytuację polityczną obecną w Europie, pisze między innemi: „Niemcy, które, jak to widać ze wszystkiego, przygotowują się do wojny, nie mogą jej jednak wywołać, jak zapewniają technicy, przed upływem 2-ch lat. Los nasz jest więc w naszem ręku. W sierpniu 1914 r. byliśmy nieprzygotowani, bez broni, bez amunicji, bez ciężkich armat, prawie bez obrony, jakby można powiedzieć i kaiser słusznie przewidywał, skoro przewidywał wojnę szybką, łatwą i wesołą. Dzięki Belgom, których opór pozwolił nam przeciwstawić się przynajmniej w tem, co było najpilniejsze, w ciągu 2-ch tygodni ufortyfikowano Paryż i powstrzymano falę zaborczą. Tym razem to już nie 2 tygodnie, ale 2 lata mamy do zorganizowania przygotowań. Byłoby też obelżywem przypuszczać, że tacy ludzie, jak: Tardieu, Maginot, Dumesnil, bardziej odpowiedzialni za bezpieczeństwo Francji, pozostaną bezczynni".

Jak zapowiada się przyszły rok?

O przewidywaniach na zbliżający się rok odezwało się jednocześnie prawie kilka głosów, które w najważniejszych, dotyczących rolnictwa wyjątkach przytaczamy.

Oto doradca finansowy p. Devey tak charakteryzuje stan rzeczy:

„Położenie rolnictwa w związku ze spadkiem cen zboża było ciężkie. Również dekonjunktura na inne płody rolne i hodowlane wpłynęła na powiększenie się tego stanu. Naogół wypłacalność rolnictwa, szczególnie do specjalnych kredytów (rejestrowanego, nawozowego, siewnego) Banku Polskiego i banków państwowych była zupełnie zadowalająca.

Następnie p. Dewey rozpatruje kolejno sytuację w poszczególnych gałęziach przemysłu i handlu i konstatuje, że początkowo zarówno wskutek zmniejszenia się zamówień prywatnych jak i państwowych produkcja i obroty uległy zmniejszeniu. Polepszenie sytuacji w pewnej mierze w niektórych gałęziach daje się zaobserwować w końcu opanowania okresu.

Specjalny Instytut do Badania Konjunktury Gospodarczej, stwierdza, że „co się tyczy rolnictwa, to, jakkolwiek wyniki zbiorów nie są jeszcze ostatecznie ustalone, wydaje się jednak nieuniknione, przynajmniej w pierwszej połowie roku gospodarczego 1930—31, dalsze przeciążenie rynku zbóż chlebowych, co w połączeniu z pogorszeniem sytuacji w zbycie zwierząt, nie pozwala się spodziewać znaczniejszej poprawy w zakupach wsi na rynku przemysłowym.

Jest prawdopodobne, że pod wpływem czynników natury psychologicznej proces polepszania się sytuacji gospodarczej ulegnie w najbliższym czasie pewnemu zahamowaniu. Już we wrześniu czynniki te odbiły się ujemnie na położeniu rynku pieniężnego i na stosunkach kredytowych, o czem świadczy między innemi spadek rezerw dewizowych Banku Polskiego i ponowna zniżka kursów wszystkich papierów wartościowych. Nie pozostanie to bez wpływu na rozmiary tranzakcji towarowych i na stan zatrudnienia w przemyśle. Jednakże ze względu na to, że tendencje do rozszerzania wytwórczości przemysłowej są już dość silne, z chwilą gdy nastąpi odprężenie sytuacji politycznej, tendencje te, przejściowo zahamowane, powinny znów się ujawnić".

Ale są to wszystko przewidywania, natomiast jeżeli chodzi o urodzaje, to na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych z drugiej połowy sierpnia Główny Urząd Statystyczny dokonał powtórnego szacowania przypuszczalnych zbiorów 4-ch zbóż, które przedstawia się następująco:

pszenica 19,1 milj. q, jęczmień 13,8 mil. q, żyto 68,2 mil. q, owies 21,8 milj. q.

Prowizoryczne dane powyższe mogą ulec jeszcze nawet większej zmianie, gdyż ostateczne dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane dopiero w czasie młocki w pełnym biegu.

Urodzaj ziemniaków w chwili obecnej można oszacować w przybliżeniu na 289,5 mil. q. Szacowanie to, jako dokonane przed kopaniem ziemniaków, może być traktowane tylko jako pierwsze przypuszczenie.

Z tego ostatniego przeto wyliczenia należy wnioskować, że urodzaje są naogół pomyślne, a więc i sytuacja gospodarcza może uledz tak dawno oczekiwanej poprawie.

Nowy wywiad

P. PREMJER O BUDŻECIE PAŃSTWOWYM

Prezes rady ministrów marsz. Piłsudski udzielił redaktorowi „Gazety Polskiej" p. Miedzińskiemu nowego wywiadu. Wywiad ten jest poświęcony przedewszystkiem budżetowi.

„Przy wszystkich analizach naszego budżetu tegorocznego, które dotąd uczyniłem przy pomocy Pana Ministra Skarbu, dochodzę zawsze do tego samego wyniku: że nad naszym tegorocznym budżetem, jak zmora ciążą trzy specjalne obciążenia. Pierwsze obciążenie polega na niezwykłej trudności zrobienia budżetu produkcyjnym, a nie „przejadalnym". t. zn. ściśle gażowym. Wydaliśmy dzięki pożyczce amerykańskiej z górą 135 miljonów na podniesienie płacy urzędników. 135 miljonów więc — wydane z pożyczki, obciąża potem budżety normalne, bezpożyczkowe. W roku przeszłym, gdy dochody państwa doszły do nieznanej poprzednio wysokości i przekroczyły 3 miljardy, dochody ze zwykłych źródeł ten nadmiar pokryły, tak, że rok przeszły budżetowy wytrzymał nawet wszystkie szkody, które nam zrobiły mrozy w zaprzeszłej zimie, a które jednak dochodziły do 70 miljonów. Natomiast w tym roku już to obciążenie nadzwyczajnie silnie daje się we znaki budżetowi.

Dodam do tego, że to powiększenie o 135 miljonów zrobiono wbrew moim doradom i wbrew moim chęciom, gdyż ja już wtedy ostrzegałem przed podobnie nierozsądnem maszerowaniem naprzód z gażami. Coprawda, w owe tłuste lata sądzono, że się uda przeprowadzić podwyżki podatkowe, które umożliwią wyciągnięcie budżetu tak nadmiernie wyrosłego.

Drugiem obciążeniem naszego budżetu tegorocznego jest t. zw. interwencja na ceny zboża, która kosztuje miesięcznie 3 do 3 i pół miljonów — co rocznie daje około 40 miljonów dodatkowego wydatku. Nie dość tego — jest i trzecia dziura dość duża — w związku z wytężoną pracą nad opanowaniem zjawiska bezrobocia. Prawda, że ta praca dała jednak w rezultacie bardzo wielkie zwycięstwo, gdyż liczba bezrobotnych spadła w ciągu ostatnich miesięcy więcej niż o 100.000 spadając prawie do czasów normalnych. Ale że to kosztuje, to kosztuje.

To są, proszę Pana, trzy obciążenia budżetu, bardzo silne i bardzo utrudniające dojście do głównego celu: bezdeficytowego budżetu. Niechybnie na mnie spadła łatwiejsza praca, niż na pana Sławka, łatwiejsza dlatego, że stoimy obecnie przed tłustszemi miesiącami, niż były miesiące letnie. Jednak praca nad naprawą szkód, zrobionych za lat ubiegłych, nie jest wcale łatwa. Gdy zaś wrócę do budżetowania przyszłego roku — to główną kwestją, nad którą zastanawiać się teraz ciągle muszę, jest określenie globalnej sumy, którą budżet się zamknie. Dotąd nie jestem zupełnie pewien na czem się zatrzymam. Chciałbym odciągnąć tę chwilę na dalszy nieco termin, skracając w ten sposób opracowanie budżetu w detalach.

W każdym razie budżet tegoroczny zamknięty będzie bez deficytu i tak samo zupełnie postąpię z przyszłym budżetem".

W dalszej części wywiadu, w związku z aresztowaniami b. posłów, p. marszałek Piłsudski wyraża zadowolenie, że „sądownictwo idzie mniej więcej w ten sam sposób, jak on by sobie życzył i to bez nacisku z jego strony. Żałuje natomiast p. premjer, że procedura sądowa „może nie nadąży za krótkim terminem, wyznaczonym na „karność" panów posłów". Wyraża jednak nadzieję, że uwięzieni b. posłowie „wysiedzą się należycie w więzieniu" i „nauczą się może trochę dyscypliny stosowanej do nich".

W okresie przedwyborczym

Sprawdzanie list wyborców

Pamiętajcie: 16 listopada — wybory do Sejmu! 23 listopada — wybory do Senatu!

Obowiązkiem każdego Polaka, uprawnionego do głosowania, jest dopilnować, aby go na liście wyborców nie pominięto. W tym celu należy niezwłocznie:

1) Dowiedzieć się dokładnie, do jakiego obwodu głosowania należy miejscowość, względnie ulica lub dzielnica, w której się mieszka, i jaki jest adres biura komisji wyborczej tego obwodu (dowiedzieć się tego można w miastach z ogłoszeń, rozlepionych na ulicach, a w gminach — w urzędach gminnych);

2) w czasie od d. 27 września do 10 października najpóźniej udać się do biura komisji wyborczej danego obwodu i sprawdzić osobiście na wyłożonych w tem biurze listach wyborców do Sejmu i Senatu, czy nazwiska samego sprawdzającego oraz członków jego rodziny i jego domowników

zostały na te listy wciągnięte (listy wyborcze sprawdzać można nie tylko za siebie, ale i za innych). W razie pominięcia jakiegoś nazwiska ,należy w czasie od dnia 27 września najpóźniej do d. 11 października wnieść do obwodowej komisji wyborczej na piśmie lub ustnie reklamację, a następnie dopilnować uwzględnienia tej reklamacji przez komisję.

Przy sprawdzaniu należy dopilnować, czy nazwisko, imię i adres wyborcy zostały na liście wyborców zamieszczone bez błędów.

SPISY WYBORÓW.

Od dnia 27 września w obwodowych lokalach wyborczych zostaną wyłożone spisy wyborców, które każdy wyborca ma prawo sprawdzania w myśl art. 35 Ordynacji Wyborczej. Idzie o to, żeby się upewnić, czy uprawniony do głosowania nie został w spisie pominięty. Każdy ma nietylko prawo, ale obowiązek sprawdzić w spisie wyborców, czy został zapisany i gdyby nie był, dopilnować, żeby go zaraz wpisano. Może on sprawdzić iwpisać nietylko siebie, ale i inne interesujące go osoby z sąsiedztwa, a przedewszystkiem ze swej rodziny. Nie trzeba z tem zwlekać, bo termin przeglądania list jest krótki, ograniczony, a spóźnienie nie da się naprawić.

O PRAWACH WYBORCÓW

Na podstawie decyzji obwodowych komisji wyborczych, wszystkie osoby, urodzone w 1909 r., co do których nie podano w wykazach rządców domów dokładniejszej daty urodzenia, będą skreślone ze spisów wyborców do Sejmu. To samo dotyczy osób ur. w 1900 r. przy sprawdzaniu przez komisję spisów wyborców do Senatu.

Dlatego też wszystkie osoby urodzone w r. 1900 i w r. 1909 winny zgłosić się do obwodowych komisji wyborczych do dn. 10 października włącznie, z dowodami osobistemi (dowód osob. świad. urodz. wyciąg z ksiąg ludności i t. p.), by wykazać, że przysługuje im prawo wyborcze, gdyż w dniu rozpisania wyborów skończyły 30 lat (do Senatu) i 21 lat (do Sejmu).

Nareszcie przytrzymano zbrodnicze łapy

EKSPEDYCJA POLICYJNA W MAŁOPOLSCE.

W dniu 22 września b. r. ekspedycja policyjna przeprowadziła dalszą akcję na terenie okolicznych powiatów. W wyniku tej akcji skonfiskowano pewną ilość broni, materjałów wybuchowych, oraz kilka wozów sprzętu wojennego. Jako charakterytsyczny moment podnieść należy fakt znalezienia w czytelni „Proświty" w Kozowej dwóch granatów i licznego materjału wybuchowego, zaś w czytelni „Proświty" w Podmichałowcach znaleziono nożyce do przecinania drutu kolczastego. Ponadto ekspedycja aresztowała w Zawałowie trzech osobników silnie podejrzanych o podpalanie stert zboża w gminie Wierzbno, pow. podhajecki. Również aresztowano niejakiego Ławtawę, u którego w mieszkaniu kawalerskiem znaleziono 6 kawałków łomu, jakim posługują się sabotażyści. W Otyniowicah powiatu bobreckiego aresztowano Donię Medę za przechowywanie materjału wybuchowego, oraz przytrzymano jedną osobę za rozdawanie ulotek podburzających. Ludność polska, a także znaczna część ludności ruskiej, przyjęła pojawienie się ekspedycji policyjnej z uznaniem, natomiast u nielicznej części ludności, która solidaryzuje się z akcją sabotażową, zauważyć się dało przygnębienie, a nawet popłoch. Ludność ruska w niektórych miejscowościach samorzutnie uzbraja się w widły i siekiery, aby bronić majątków zagrożonych przez sabotaż.

Zwrot złotych koron dla obrazu cudownego w Kodeniu

Tygodnik bialski „Podlasiak" donosi, że w tych dniach O. superior kodeński ks. Paweł Kulawy otrzymał od ks. arcybiskupa Sapiehy dwie złote korony dla cudownego obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej.

Korony te przechowywane były w pałacu hr. Krasińskich w Warszawie i obecnie córka spadkobierczyni hr. Krasińskiej p. Róża Raczyńska wydobyła korony z ukrycia i wręczyła je metropolicie krakowskiemu Sapieże, potomkowi dawnych panów na Kodeniu.

Lud podlaski powitał z radością powróconą po upływie przeszło półtora wieku drogocenną pamiątkę.

Przegląd polityczny w kraju i zagranicą

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Na posiedzeniu Rada Ministrów postanowiła znowelizować rozporządzenie ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z lipca r. b. w sprawie zwrotu ceł przy wywozie zbóż, produktów przemiału oraz słodu, w kierunku przedłużenia obecnego systemu premjowania tych produktów. Przedłużenie to bęzie miało miejsce aż do odwołania z tem, że uchylenie przyznanego zwrotu ceł może nastąpić za poprzedniem dwumiesięcznem zapowiedzeniem.

W dalszym ciągu Rada Ministrów wysłuchała sprawozdania ministra Rolnictwa o międzynarodowej konferencji rolniczej i przyjęła je do zatwierdzającej wiadomości, oraz uchwaliła wyznaczyć delegatów Polski do międzynarodowego komitetu studjów.

WOBEC GROZY NOWEJ WOJNY.

Sześć stowarzyszeń kobiecych, reprezentujących 40 miljonów z 56 krajów, wystosowało apel do Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie, zwracający jego uwagę na budzącą grozę stale wzrastające przewidywania możliwości wojny. Apel zaklina Zgromadzenie, ażeby zagwarantowało wypełnienie postanowień paktu Briand — Kellog, który jedynie może uchronić ludzkość od nieszczęścia.

POWSTANIE PRZECIW BOLSZEWICKIE.

Na dalekim wschodzie według ostatnich depesz, powstanie przeciwbolszewickie rozszerza się z piorunującą szybkością i objęło całe olbrzymie przestrzenie wschodniej Syberji od Czyty na wschód aż do wybrzeża Oceanu Spokojnego,

DEMONSTRACJA PRZECIWNIEMIECKA W PRADZE.

Demonstracje przeciwko wyświetlaniu dźwiękowych filmów niemieckich powtórzyły się w Pradze Czeskiej w gwałtowniejszej jeszcze formie. Tłum, złożony z młodych ludzi, wtargnął do kinematografów, wyświetlających wzmiankowane filmy, zuszając dyrektorów do przerwania przedstawień. W dwu kinematografach zniszczono częściowo aparaturę dźwiękową. W teatrze niemieckim wybito wiele szyb; potłuczono również szyby wystawowe magazynów, które uważano za należące do firm niemieckich.

Rozwiązanie Sejmu Śląskiego

ARESZTOWANIE B. POSŁA KORFANTEGO.

Dekretem Pana Prezydenta Rzeczpospolitej Sejm Śląski został rozwiązany, na parę zaś godzin przedtem aresztowano w godzinach rannych b. posła na Sejm Śląski i Warszawski Wojciecha Korfantego, zamieszkałego w Katowicach.

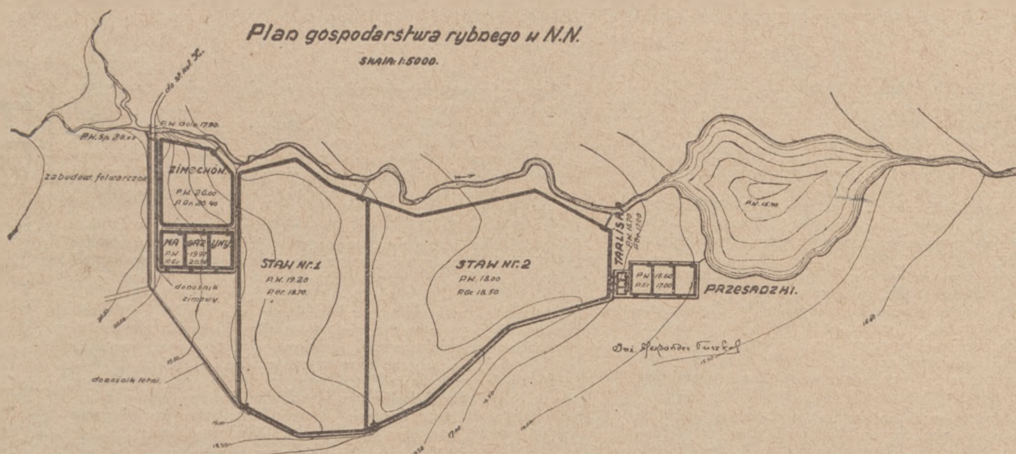
Jednocześnie dokonano bardzo szczegółowej rewizji w mieszkaniu Korfantego i zabrano 11 pak Korespondencji.

Prawie jednocześnie dokonano szczegółowej rewizji w redakcji „Polonji", naczelnym redaktorem której był W. Korfanty.

Aresztowano również w Katowicach b. posła Wieczorka

Jak donosi ajencja „Iskra" p. Korfanty wywieziony został do Brześcia.

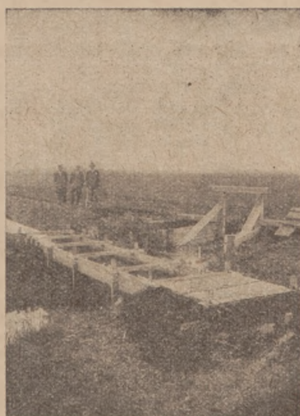
„Stawy rybne i ich budowa".



Rys. 1. Plan sytuacyjny gospodarstwa rybnego. Ujęcie wody w górze rzeki (lewa strona), przez spiętrzenie jazem (śluzą), doprowadzenie wody do poszczególnych stawów donośnikiem (rowem). Zimochów zarybkowy i kroczkowy, magazyny kupieckie do przechowywania ryby handlowej. Stawy (Nr. 1 i Nr. 2) wyrostowe do produkowania ryby handlowej. Tarliska i przesadzki. Po wylęgnięciu z ikry i stracie pęcherzyka żółkowego wycier przenosimy do przesadzek I-ch, skąd po miesiącu przenosimy następnie do przesadzek II-ch, bądź też do stawów kupieckich.



Rys. 2. Widok na stawy kupieckie o różnym poziomie wody, w środku grobla.



Rys 3. Śluza piętrząca wodę (wyżej), rynna drewniana (niżej) prowadząca wodę z donośnika do stawów, przerzucona ponad rzeczką.



Rys. 4. Donośnik (rów) przeprowadzający wodę spiętrzoną (w górze rzeki) do poszczególnych stawów.



Rys. 5. Turbina powietrzna (wiatrak) pompująca wodę przy pomocy ślimaka do stawów w wypadku niemożności spiętrzenia naturalnego wody.



Rys. 6. Instalacja pompująca wodę, złożona z motoru ropnego i ślimaka.



Rys. 7. Obsadzanie mnicha.

Skrót odczytu przez Radjo

p. t.: „Stawy rybne i ich budowa",

wygłosi p. inż. Aleksander Tuszko dnia 5.X. 1930 r. o godzinie 14-ej w Studjo Polskiego Radja w Warszawie, ul. Zielna 25.

Jedną z nielicznych dziedzin gospodarki przemysłowo-rolnej, której nie dotknął kryzys nadprodukcji, a w następstwie obniżenie ceny sprzedażnej, poniżej własnych kosztów wywtórczych, jest gospodarstwo stawowe.

Ruch w tej dziedzinie w kierunku podniesienia produkcji gospodarstw istniejących, oraz budowy nowych, zaznaczył się ostatnio dość silnie.

Wymagania gospodarcze, hodowlane oraz techniczne, przy uwzględnieniu istniejących przepisów prawnych, zakreślają granice, którym racjonalnie zorganizowane gospodarstwo rybne odpowiadać musi.

Na wydajność stawów wpływają przedewszystkiem następujące czynniki: jakość gleby, zasobność wody, stopień kultury rolniczej i zasobność terenu odpadowego, możliwość dobrego osuszenia dna stawu w jesieni na okres zimowy, wreszcie możliwość mechanicznej uprawy dna. Zabezpieczenie stawów od przepływu nadmiaru wody, poza pokryciem strat wywołanych przez parowanie i przesiąkanie podnosi wydajność stawów do 50%.

W próbie określenia naturalnej wydajności stawów, w zależności od powyższych czynników, prof. Staff ustala następujące kategorje gruntów i ich wydajności: I—glebę dna stanowią czarnoziemy i gliny lössowe, II—Ciężkie gliny lodowcowe, gliny piaszczyste i piaski gliniaste, III—Piaski z przymieszką gliny i torfy nizinne, i IV — Piaski lotne, żwiry oraz torfy kwaśne. Wydajność rocznego przyrostu w kilogramach z 1 ha—w kategorji I—250—500; II—150 — 300; III—80—150; IV—50 — 100; przyczem górna granica ma zastosowanie przy spełnieniu warunków omawianych wyżej. Sztucznie dożywiając możemy wydajność podnieść prawie trzykrotnie, t. j. odpowiednio od 150 — 300 kg. dla kategorji IV; od 750 — 1500 dla kategorji I. Koszt budowy 1 ha. racjonalnego gospodarstwa rybnego wynosi od 600 do 1500 zł; cena hurtowa 1 kg. ryby wynosi około 3 zł, opłacalność nakładu łatwo wykazują powyższe cyfry.

Stawy z punktu widzenia hodowlanego dzielimy na: 1) stawy służące do hodowli zarybku, 2) stawy wyrostowe i 3) stawy zimowe. 1) Do stawów zarybkowych zaliczamy tarliska o powierzchni około 150 m². głębokości wody od 20 do 50 cm., glebie mineralnej nie zawierającej części domieszek organicznych (torf), zdrowej o dnie porośniętem słodką trawą, położone w miejscach zacisznych wystawionych na działanie promieni słonecznych; pierwsze przesadzki—przepustki o pow. 0.3 — 0.4 ha, głębokości od 0 — 60 cm. t. j. w części z naturalną linją brzegową i glebie umożliwiającej mechaniczną uprawę dna, drugie przesadzki parohektarowe, stosowane tam, gdzie obsada mieszana w stawach kupieckich nie daje dobrych rezultatów. 2) Stawy wyrostowe kupieckie o obszarze od kilku do kilkudziesięciu i więcej ha, głębokości wody od 50 — 1.50 cm. 3) Zimochowy dla przechowania ryby obsadowej o obszarze od jednego do kilku ha. glebie mineralnej, zdrowej i głębokości wody do 1.80 cm., należy tu przewidzieć szereg miejsc płytkich dla umożliwienia zarybkowi żerowania, w wypadku ciepłej jesieni, wreszcie magazyny dla przechowania ryby kupieckiej w okresie zimowym, o powierzchni po 1000 m² na każde 5000 kg. produkcji, o glebie mineralnej; głębokości do 2 metrów.

Zapotrzebowanie wody na zalanie stawów wynosi około 7 litrów na sekundę i hektar, na podtrzymanie zalewu w okresie hodowlanym około 1 litra na sekundę i hektar, na pojedyńczy magazyn około 5 litrów na sekundę. Źródłem pobierania wody mogą być wody bieżące, (rzeki) i stojące (jeziora). Najprostszy szemat techniczny gospodarstwa stawowego będzie polegał na ujęciu wody przez spiętrzenie rzeki jazem (śluzą), doprowadzeniu i rozprowadzeniu wody donośnikami (rowami), i wykonaniu urządzeń spustowych oraz osuszających. Możliwość spiętrzania wody ogranicza ustawa wodna, zabraniająca wyrządzanie szkód sąsiadom przez zalanie lub podbagnianie gruntów.

Dobre rozwiązanie tych zagadnień, z uwzględnieniem wymagań hodowlanych, gospodarczych, prawnych i technicznych wymaga doświadczenia opartego na gruntownem przygotowaniu hodowlano-technicznem; nie można ustalić tu żadnej recepty, która stosowana bezmyślnie dawałaby zawsze dobre wyniki.

W wypadkach niemożności naturalnego spiętrzenia wody stosujemy sztuczne podnoszenie jej przez pompowanie (ryc. 5 i 6). Urządzenie pompujące składa się ze ślimaka lub pompy odśrodkowej oraz silnika. Najczęściej stosujemy ślimaki żelazne o średnicy od 40 —110 cm. i wydajności 30 — 200 litrów na sekundę; pompy odśrodkowe jako bardziej skomplikowane stosowane są rzadziej. Jako silniki używane są motory spalinowe, elektryczne, turbiny wietrzne i lokomobile. Każdej wielkości obszar przy wystarczającej ilości wody może być zalany, wysokość podnoszenia do 2½ m. przy intensywnej eksploatacji kalkuluje się nawet dla gruntów o miernej wartości gospodarczej. Koszt eksploatacyjny łącznie z amortyzacją maszyn wynosi około 100 zł na 1 ha.

Osuszenie dna stawów osiągamy przez gęstą sieć rowów rozmieszczonych w odległości około 40 metrów, jeden od drugiego i głębości od 40 do 60 cm. Rowy te, prócz tego umożliwiają rybie zejście do miejsc odłowu podczas spuszczania stawów, oraz w okresie hodowlanym komunikację do żerowisk na miejscach płytszych. Urządzenia spustowe budowane są najczęściej w postaci mnichów (ryc. 7) t. j. budowli złożonej z leżaka przecinającego groblę u jej podstawy i odprowadzającego wodę, oraz stojaka dla piętrzenia i gospodarowania wodą.

Groble stosujemy o szerokości w koronie od 60 cm. w tarliskach, do 2 metrów w stawach kupieckich, a nawet 2½ — 3 mtr. w groblach, służących jednocześnie jako drogi przejazdowe. Nachylenie skarp winno być jak 1 : 1½.

Na zakończenie należy poruszyć pytanie, czy moment nadprodukcji i w tej dziedzinie nie jest bliski i czy opłacalność tego rodzaju nakładów potrwa jeszcze długo.

Statystyka wwzozu karpia do Polski za lata 1924 — 1929 wykazuje stałą tendencję wzrostową od 312100 kg. w r. 1924 do 930900 w 1929, a więc prawie wzrost trzykrotny, (Przegląd Rybacki Nr. 13 z 1930 r.), konsumcja ryby na głowę za granicą wynosi od 10 do 20 kg., u nas 2 — 3 kg., w tem karpia wszystkiego 0.3 kg. Niedalekiem więc od prawdy będzie twierdzenie, iż moment nasycenia naszego rynku nawet bez wzrostu konsumcji jest jeszcze daleki.

Przy dzisiejszej cenie karpia gospodarstwa rybne racjonalnie zorganizowane rentują się dobrze; przy cenie równej cenie mięsa rentować się będą wystarczająco. Należy jednak pamiętać, że w dobie dzisiejszej wadliwa budowa i gospodarka nie przyniesie należytych korzyści, błądzenie zaś, i szukanie po omacku drzwi, które dla fachowca stoją otworem, nie doprowadzi do celu, a odbije się boleśnie przedewszystkiem na kieszeni właściciela. Według danych Ministerstwa Rolnictwa przeciętna produkcja z całej Polski z 1 hektara wynosi 135 kg., jest to wydajność dość mała. Przy racjonalnej i rozumnej gospodarce produkcja z hektara może być znacznie wyższa, a nawet w bardzo dobrych gospodarstwach dochodzi ona do prawie rekordowych wyników (1120 kg. z 1 ha). Naturalnie na taką wydajność składa się szereg czynników niejednokrotnie niedostępnych dla przeciętnego gospodarstwa stawowego. W każdym bądź razie gospodarstwo stawowe ma u nas jeszcze wielką przyszłość, w szczególności jeśli zechcemy być Państwem pod względem produkcji ryb samowystarczalnem.

Literatura: Przegląd Rybacki, dwutygodnik — Warszawa, Kopernika 30.

Ilustrowana ulotka radjowa Nr. 39. Wydawnictwo Komisji Radjofonicznej Rolniczej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 66, tel. 38 - 10. Konto czek. P. K. O. 15660 oraz działu rolniczego Polskiego Radja, Warszawa, Kredytowa 1. Redaktor Inż. Jan Mierzejewski, Rybaki 2, m. 3, tel. 330 - 32.

Drukarnia Państwowa Nr. 51818.



Z żałobnej karty

ZGON WYBITNEGO DZIAŁACZA SPOŁECZNEGO.

W Warszawie zmarł onegdaj wybitny działacz ziemiański, prezes komitetu Tow. Kredyt. Ziemskiego, ś. p. Władysław Glinka. Zmarły oprócz pracy na roli, brał bardzo czynny udział w życiu społeczno-narodowem, jako inicjator i organizator licznych instytucyj rolniczych i oświatowych.

Podczas wojny był bardzo czynnym członkiem Centr. Komitetu Obywatelskiego. Po wybuchu rewolucji w Rosji osadzono go w więzieniu za współudział przy wysyłaniu legjonitsów polskich na Murman. Groziła mu śmierć za ofiarną pracę narodową. Przypadkowo uwolniony z więzienia, powrócił do kraju z nadwątlonem zdrowiem, lecz nie ustawał w pracy na polu społecznem oraz w organizacjach katolickich i zachowawczych. Za usługi na polu pracy narodowej odznaczony został komandorją Orderu „Polonja Restituta". Był również komandorem Legion d'Honneur. R. i p.

EWANGELJA ŚW.

na niedzielę 17 po Zielonych Świątkach, zapisana u św. Mateusza w rozdziale XXII w. 34—46.

Onego czasu, usłyszawszy Faryzeuszowie, iż usta zawarł Saduceuszom, zeszli się społem. I zapytał Go jeden z nich zakonny doktór, kusząc Go: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. Toć jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie.

Na tych dwuch przykazaniach wszystek zakon zawisł i prorocy.

A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: co się wam zda o Chrystusie? czyj jest syn? Rzekli Mu: Dawidów. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w Duchu zowie Go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu: Siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich? Jeśli tedy Dawid zowie Go Panem: jakoż jest synem jego?

A żaden niemógł Mu odpowiedzieć słowa: ani śmiał Go od onego dnia pytać.

KALENDARZYK

5 października Niedziela, Placyda m.

6 października Poniedziałek, Brunona w., Rom.

7 października Wtorek, Wincentego Kadł.

8 października Środa, Laurencji, Pelagji

9 października Czwartek, Dionizego. Ludw.

10 października Piątek, Franciszka Borg.

11 października Sobota, Germana, Firmina.

Czyście spełnili swój obowiązek i uiścili prenumeratę?

Rycerze w sukmanach

Ciekawe i bardzo zajmujące wspomnienia historyczne o bohaterstwie polskiego ludu, czytamy bardzo często w dziejach naszego narodu.

Mimo pańszczyźnianych stosunków w dawnej Polsce, lud wiejski nie był obcy w walce orężnej w obronie swej ojczystej ziemi.

Historja polska zanotowała zbrojną walkę Kurpiów ze Szwedami i rycerską obronę górali Podhalańskich, którzy króla - wygnańca Jana Kazimierza, przeprowadzili ze Śląska do Polski. Służyli włościanie w piechocie łanowej, ustanowionej przez Stefana Batorego, a za swą waleczność i bohaterskie czyny wojenne niejednokrotnie otrzymywały całe osady, wolność od pańszczyzny i klejnot szlachecki.

Któż nie wie, jaką się sławą okryli kosynierzy Kościuszki i wojacy legjonowi za Henryka Dąbrowskiego, w czasie woje napaleońskich i za Księstwa Warszawskiego. A i później w oddziałach kosynierskich Mierosławskiego w Wielkopolsce, w powstaniu listopadowem w 1831 roku i w oddziałach powstańczych 1863 roku, szczególnie w partyzantce X. Brzóski nie skąpił chłop polski swej krwi serdecznej Ojczyźnie.

Jednym z przykładów rycerskiej dzielności ludu polskiego jest obrona przed Tatarami wsi Nowosielc.

Było to w roku 1624, gdy hordy tatarskie przeszły przez Małopolskę aż po Rzeszów i Krosno. Ciągnąc krwawym szlakiem, paląc wsie polskie, złupili wówczas Tatarzy: Jarosław, Przeworsk, Leżajsk i Łańcut i dopiero z pod Rzeszowa, obładowani obfitym „jassyrem" i stadami chudoby cofnęli się pośpiesznie. We wsi Nowosielc w powiecie przeworskim, słynnem istniejącym dotąd kościołem, założonym jeszcze w roku 1384 za Kazimierza Wielkiego, gotowano się do obrony.

Gdy tylko doszły wieści o zbliżaniu się hordy tatarskiej wójt miejscowy, Michał Pyż, nie pytając się, jaka siła wroga się zbliża, postawił wszystkich chłopów nowosielskich pod bronią. Natychmiast cztery oddziały uzbrojonych w widły, cepy i kosy stanęły na wałach kościelnych, szczególnie na wale od zachodu, gdzie wskutek moczaru, który z trzech stron pagórek warowny otaczał, dostęp był łatwiejszy.

A obok Michała Pyża, którego ród żył w Nowosielcach jeszcze przed kilkunastu laty, stanął były żołnierz królewski, jak wieś gminna niesie, nazwiskiem Dudek, jako dowódca 24 śmigownic - armatek, które z wałów kościelnych grzmiały nieustannie, aż brakło amunicji. Ten co to Dudek miał cel nielada, skoro — jak dotąd wiadomo wśród włościan — samego chana, przywódcę tatarskiego, ustrzelił odłamkiem żelaznego łańcucha, którym w braku kuli czy kamienia jedną ze śmigownic nabił. Jeszcze niedawno mówiono w Nowosielcach:

„Strzela jak Dudek!"

Tatarzy przez kilka dni oblegali wójta Michała Pyża i jego zbrojną drużynę, a walka była nader zacięta. Tatarom jednak śpieszyło się z uprowadzeniem jassyru, czyli zdobyczy wojennej, którym się w całej okolicy dobrze obłowili. Jeszcze jeden u schyłku oblężenia silny szturm przypuścili i zaczęli zbierać się do odwrotu. Wówczas to Michał wypadł z fartecy kościelnej i całą watahę wyrżnął prawie do nogi.

W rękach zwycięzców pozostało tylko czterech żywych jeńców. Tych pozostawiono w spokoju na pamiątkę. Od nich to, od tych jeńców tatarskich, wywodzą się obecne rody włościańskie Beclów i Żymów, o czem wszyscy w Nowosielcach mówią.

Kościół ocalał. Wieś poszła z dymem, ale ludzie zostali. Obronili swój kościół, nie poszli w okrutną niewolę i znikąd podzięki za spełniony obowiązek nie oczekiwali.

Ale mimo upływu kilku stuleci — historję swej rycerskiej obrony przekazali swym dzieciom i o jej spisanie dbali i dziś nie bez dumy jeszcze prawnuki szeroko o tem gwarzą.

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

Mechaniczna uprawa roli

II.

Przy wszystkich typach i rodzajach gleb musimy przedewszystkiem zwracać uwagę, aby fizyczne właściwości gleby były jaknajkorzystniejsze. Rośliny uprawne wymagają dla swego prawidłowego rozwoju pewnego stopnia wilgotności gleby. Zarówno zbyt mała jak i zbyt wielka ilość wody zawarta w glebie czyni wszelkie zabiegi rolnicze zawodne. Poza wilgocią bardzo ważną sprawą jest obfity, dostęp powietrza do gleby, jak również stopień jej zwięzłości, który umożliwiał dobrą uprawę. Racjonalna uprawa gleby ma bardzo wielkie wpływy na pomyślny rozwój oraz wydajność plonów uprawianej rośliny, dlatego pamiętać musimy, że samo nawożenie plonów nie przysporzy, o ile przez uprawę nie doprowadzimy gleby do takiego stanu, jakiego dana roślina wymaga.

Uprawa roli jest jedną z najważniejszych czynności, jakie rolnik wykonywać musi, chcąc uzyskać zadawalające rezultaty w plonach. Jako pierwszy zabieg uprawy jest orka, którą to czynność wykonujemy różnorodnemi pługami za pomocą najrozmaitszych systemów. Pierwszy pług, jakiego używali nasi przodkowie, był skonstruowany prawie wyłącznie z drzewa i nazywano go „sochą". „Socha" był to rodzaj haka, o końcach nierównych. Do dłuższego końca zaprzęgano konia lub wołu, a krótszy koniec ustawiano w ten sposób, aby rył on ziemię. Oczywiście była to robota bardzo uciążliwa i mozolna, a w rezultacie zupełnie niewystarczająca. Dzisiaj mamy jeszcze taki przyrząd zwany pogłębiaczem, który z wyglądu najwięcej przypomina pług - sochę; służy on jednak nie do orki, lecz do pogłębiania orki.

Zanim przystąpimy do szczegółowego omówienia orki, musimy sobie uprzytomnić, w jakim celu orać zamierzamy. Orka ma na celu nie tylko dokładne spulchnienie roli, ale jednocześnie odwrócenie i doskonałe wymieszanie jej. Zasadniczo mamy dwa rodzaje orki, i to podorywka i orka siewna. Pierwszym warunkiem będzie oczywiście podorywka, która zapobiega rozwijaniu się chwastów, oraz dopuszcza powietraz do ziemi. Do podorywki używać można pługów wieloskibowych, albo bron talerzowych. Brona talerzowa jest jednak np. dla włościan mniej dostępnem narzędziem i to z tego punktu, że ciężko ją uruchomić (przynajmniej 4 silne konie). Po podoraniu całego szlaku należy go zbronować ciężką broną żelazną, a potem dalszej uprawy zaniechać, aby ziemia mogła się odleżeć i dopiero po 3 — 4 tygodniach przystępujemy do orki siewnej.

Aby całkowicie przedstawić sprawę orki siewnej, należy zwrócić uwagę na niektóre szczegóły jej wykonania; przedewszystkiem kierunek orki nie powinien zależeć od formy pola, lecz głównie od jego pochyłości i to tak, aby odpływ wody powierzchu roli był prawidłowy. Kierunek orki zależeć też będzie od sposobu jej wykonania, czy orać będziemy w zagony, w składy, lub też na okółkę. Orka w zagony powinna już być całkowicie zaniechaną ,gdyż okazała się zbyt niepraktyczną z powodu powstawania dużej ilości bruzd, które uciążliwe są przy dalszej uprawie. Orka na okółkę możliwa jest jedynie na ziemiach równych i będących w dobrej kulturze. Zalecać więc należy orkę w szerokie składy, przyczem przedewszystkiem zależeć będzie na tem, aby rozpoczęcie czyli zapędzanie orki, oraz zakończenie czyli wyoranie bruzd było wykonane prawidłowo.

Zapędzając skład do orki musimy najpierw zaorać glebę tak, aby skiby ułożyły się do siebie, a następnie te same skiby zorać do siebie, przez co uzyskamy, że pas gleby, znajdujący się pod grzebieniem skib, będzie również zorany. Wyorując składy należy doszczętnie skarpy wyorać od siebie, a następnie sikby miałko do siebie odwrócić tak, aby bruzdy zupełnie się zrównały. Do obydwuch tych czynności używać należy pługa pojedyńczego bez kolešnic. Jeżeli orka siewna odbywa się na polu nienawożonem obornikiem, wtenczas używamy pługa dwuskibowego, do którego, szczególnie na ciężkiej glinie, dobrze będzie założyć podrzynacze nożowe lub też talerzowe. Podrzynacze, idące przed odkładnią, odrzynają skibę równomiernie, zapobiegając odrywaniu się raz szerszych, to znowu węższych skib. Na roli nawożonej obornikiem albo zachwaszczonej np. perzem, najlepiej orać pługiem jednoskibowym z koleśnicami, używając podrzynaczy lemieszowych.

Sposoby wykonywania orki uzależniamy też w dużej mierze od rodzaju nawozów (w tym wypadku nam na myśli oczywiście tylko obornik albo nawozy zielone). Jeżeli obornik, użyty do nawożenia, jest drobny, dobrze przegniły i dobrze na polu roztrząśnięty, wtenczas rodzaj pługa będzie pewnego stopnia obojętny, jak również zastosowanie podrzynaczy bądź to nożowych, talerzowych lub emieszowych. W wypadku jednak, gdy nawóz stajenny jest słomiasty, używać należy najlepiej pługa jednoskibowego z podrzynaczem lemieszowym, gdyż od dobrego przeorania obornika, będzie uzależniony w dużej mierze rozwój dalszej uprawy. Przy długosłomiastym oborniku użycie nieodpowiedniego systemu pługa albo np. podrzynaczy nożowych, powoduje ściąganie mierzwy w zwały i zapychanie się pługa, a przytem skiba nie jest w stanie takiego zwału słomy przykryć. W takim wypadku przy dalszej uprawie (bronowanie) obornik zostaje powyciągany na skibę, tracąc swe przeznaczenie. Przy przyorywaniu seradeli zaleca się takową zczesać przed orką w tym kierunku, w którym ma być przeprowadzona orka, używając do tego najlepiej brony sprężynowej, a zastosowanie pługa oraz podrzynaczy będzie to samo, co przy oborniku długosłomiastym. Przy przyorywaniu łubinu, aby łodygi roślin położyć przed pługiem w kierunku orki, należy założyć ciężki łańcuch do zewnętrznego końca orczyka, konia idącego bruzdą, a drugi koniec tego łańcucha umocować przy grządzieli pługa. Pług używać można jednoskibowy z koleściami, a wybór podrzynaczy będzie w tym wypadku obojętny. W razie użycia dwuskibowca do przyorywania łubinu trzeba założyć dwa łańcuszki i to przed pierwszą skibą tak, jak przy pługu pojedyńczym, przed drugą skibą do ramy pługa.

Robotą bardzo zbliżoną do orki jest pogłębianie orki, które wykonywać możemy bądź to samem pługiem równocześnie z orką np. pługiem systemu Dr. Burmestra, bądź też specjalnem narzędziem zwanym pogłębiaczem. Czynność ta polega na tem, aby skruszyć warstwę ziemi, która pługiem nigdy nie była ruszana i dlatego słusznie nosi nazwę martwicy. Wydobycie tej martwicy na powierzchnię przez zbyt głęgoką orkę byłoby szkodliwem dla rozwoju roślinności; a zupełne nieruszanie tej martwicy wpływa także ujemnie na rozwój roślinności użytkowej. Używając zgłębiacza wykonujemy czynność pożyteczną, dając tej martwicy przewiewność i możność współpracy bakterji tamże się znajdujących. Takie pogłębianie mogłoby być wykonywane w każdym czasie, gdyby nie obawa zbyt wielkiego przesuszenia roli, która zmusza nas do stosowania tej czynności jesienią. Pogłębianie jesienią daje możność działania na tę martwicę różnym czynnikom atmosferycznym przez dłuższy okres czasu.

W ostatnich latach dzięki temu, że zgłębiacze zostały znacznie ulepszone, zaczęto je stosować nawet do takich warstw gleb, które już zostały pługiem przeorane. Jeżeli z jakichkolwiek powodów powierzchnie i podskibie ziemi chcielibyśmy mieć spulchnione bez przewracania powierzchni ziemi pługiem, najlepiej użyć zgłębiacza. W każdym razie takie spulchnienie roli jest tylko możliwe na ziemiach, które już przez szereg lat były normalne orane, czyli na ziemiach w dobrej kulturze.

Do spulchniania roli, która się już po dokonanej orce odleżała, zaliczamy właściwie dwie czynności i to: drapaczowanie kultywatorami, albo bronami sprężynowemi i bronowanie bronami różnych odmian, zależnie od typu gleby. Na ziemiach ciężkich, zwięzłych, jak tłuste czarnoziemy, a przedewszystkiem gliny, celem lepszego osiągnięcia uleżenia się

ziemi, zaleca się używać włukę bezpośrednio po orce przedsiewnej. Włuka jest to narzędzie skonstruowane z dwuch albo trzech dość ciężkich belek (kantówka) okutych szynami żelaznemi i spojonych ze sobą łańcuszkami w odległości 30—50 cm. Włukę taką można też zrobić ze starych obręczy od kół. Praca włuki pelega na wygładzaniu i pokruszeniu nierównomiernych grzebieni skib, czyli pole zwłuczone włuką zostaje prawie dokładnie wygładzone, co wz nacznej mierze przyczyni się do równomiernego ulegnięcia się ziemi. Spulchnianie powierzchni jak również i podskibi gleby drapaczami, w których w skład wchodzą kultywatory i brony sprężynowe, jest bardzo zbliżone do czynności orki. Na glebach w dobrej kulturze, szczególniej przed siewami wiosennemi, zaleca się drapaczowanie gleby zamiast orki, gdyż tym sposobem uprawy, zyskamy nawet lepsze wymieszanie i spulchnienie gleby niż orką, a równocześnie gleba ta nie uega zbytniemu osuszeniu. Pozatem praca kultywatorów i sprężynówek jest nieodzowna na wszystkich tych polach, które są silnie zachwaszczone i to przedewszystkiem perzem. Perz, którego nigdy nie jesteśmy w stanie w zupełności wydostać podorywką na powirzchnię ziemi, prawie zupełnie wywleczony zostaje sprężynówką, a mając perz na wierzchu łatwiej można go unieszkodliwić. O ile rola nie jest zaperzona, a tylko zachodzi obawa zachwaszczenia nasionami chwastów, które się wysypały podczas sprzętu zbóż, natenczas można sobie ułatwić i przyśpieszyć pracę, używając drapaczy zamiast wieloskibowców, a efekt pracy będzie ten sam, co przy podorywaniu. Drapaczowanie naeży zaecać wszędzie tam, gdzie z jakichkolwiek powodów nie możemy dawać dwuch orek, pierwszej bardzo płytkiej, a drugiej głębszej, lecz odrazu przystąpić musimy do orki na średnią głębokość. Pług idący po drapaczu odrazu daje orkę normalnie dołożoną i szybciej rozkładającą.

Br. Liebek.

Przed zimowem żywieniem bydła

W niedługim już czasie opuści bydło pastwisko i rozpocznie się zimowy okres żywienia. Warto więc przypomnieć hodowcom parę szczegółów, które mogą niejednemu hodowcy bydła oddać przysługę, zaoszczędzić kłopotów, a nawet wydatków pieniężnych. Jak wiemy, każda zmiana w gospodarstwie rolnem może przynieść straty zamiast spodziewanych zysków, jeżeli zostanie nagle i bez przygotowania odpowiedniego wprowadzona. Cóż dopiero mówić, jeżeli ta zmiana odnosi się do żywienia bydła, a szczególnie do żywienia krów mlecznych. Polecenia godną rzeczą przy żywieniu krów mlecznych jest łagodne przejście z żywienia letniego na zimowe. Kto o tem zapomina ponosi nieobliczalne straty w gospodarstwie mlecznem. Nagła zmiana żywienia powoduje ujemne następstwa, odbija się na zdrowiu zwierzęcia i powoduje zaburzenia żołądka, niemniej wpływa i na produkcję mleka. Dlatego przejście z żywienia letniego na zimowe powinno się odbywać stopniowo i powoli. W celu przyzwyczajenia do żywienia zimowego zaleca się na pewien czas przed żywieniem zimowem zadawanie nie dużych ilości pasz suchych. Należy zwiększać dawki siana, słomy stopniowo tak, by zwierzęta powoli przyzwyczajały się do spożycia większych ilości pasz suchych, gdyż w okresie letnim zadajemy więcej pasz soczystych bądź na pastwisku bądź zielonki w oborze. Często w okresie zbioru buraków, popełniamy karygodny błąd. Mając dostateczną ilość liści na polu, zaczynamy bez żadnego obrachunku spasać liście i buraki. Skutki takiego żywienia odbijają się fatalnie na zdrowiu zwierząt. Nadmiar pasz zielonych powoduje zaburzenia żołądkowe, krowy chudną a mleczność spada. Może to również spowodować rozmiękczenie kości — szczególnie u młodzieży. Dlatego poleca się gorąco robienie kiszonek z liści marchwi, buraków etc., przez co otrzymuje się bardzo dobrą smaczną paszę djetetyczną na okres zimowy. Karma ta w miarę zadania podnosi mleczność u krów. Zwłaszcza wówczas są kiszonki pożyteczne, gdy zwierzęta przyzwyczajone do pasz soczystych, nie będą przechodzić zmian raptownych, co mogłoby wpłynąć ujemnie na mleczność i stan zdrowotny.

Okres żywienia letni nie jest okresem żywienia indywidualnego. Krowy przeważnie są na pastwisku i dopiero powracają na stałe do obór jesienią. Wówczas rozpoczyna się okres żywienia indywidualnego. Układając normy musimy mieć rozmaitość pasz umożliwiającą nam racjonalne żywienie.

A więc przedewszystkiem przygotować należy buraki, marchew, brukiew, kiszonki, pasze suche jak siano i słomę, treściwe kuchy, ospy, śruty, konieczne do uzupełnienia białka, którego brak dałby się odczuć przy żywieniu wyłącznie paszami objętościowemi. A więc gospodarzu, gdy twe krowy powracają z pastwisk jesienią, weź ołówek do ręki i oblicz, co dasz twej krowie, ażeby przy najmniejszym wydatku uzyskać maksymalną ilość mleka.

W końcu przypomina się, że przed przyjściem bydła na stanowisko zimowe należy wybielić oborę i żłoby, przez co unikniemy wielu chorób. Bielenie z dodatkiem kreoliny czy lizolu niszczy wszelkie zarodki chorób. Okna wyczyścić i zaopatrzyć, w zimie oborę przewietrzać, ściółkę dawać suchą a nie zgniłą lub spleśniała. Bydło należy czysto utrzymywać, przez co zdrowotność będzie dobra i mniej wydatków na lekarza weterynarji.

Jesień w ogrodzie

Nadeszła jesień — zbiór plonów w ogrodach, a zatem okres może najpiękniejszych prac przy warzywach. Zebrane nasiona cebuli, marchwi, pietruszki, buraków, ogórków i t. p. należy po wysuszeniu przechować do wiosny w suchem i zabezpieczonem przed myszami miejscu. Zbiór nasion i warzyw powinno się uskuteczniać o ile możności w dnie pogodne, gyż wpływa to dodatnio na przechowywanie ich przez zimę.

O pożytku z dobrze przechowanych warzyw najlepiej nam powie dobra i przezorna gospodyni, która przez całą zimę ma na potrzeby swego gospodarstwa smaczne, a własne jarzyny. Aby to osiągnąć, należy po wykopaniu marchwi, pietruszki, selerów, buraków ćwikłowych itp. wybrać najpierw najładniejsze okazy na wysadki, nie obcinając naci przy samej główce, lecz pozostawiając wierzchołki liści. Resztę, po dokładnem oczyszczeniu z naci i ziemi prechować obeschnięte z wilgotnej ziemi w piwnicy, w kopcach lub dołach. Marchew i pietruszkę najlepiej przechowywać w piwnicach lub dołach, układając warstwami i przesypując suchym, rzecznym piaskiem. Przy przechowywaniu marchwi w dołach zaleca się dla łatwiejszej kontroli doły robić mniejsze, w większej ilości, przyczem w razie gnicia marchwi w jednym dole, ogranicza się stratę do mniejszej ilości.

Kapustę można przechowywać w piwnicy układając główki na słomie; następnie w kopcach, zasypując bezpośrednio główki ziemią, tak by warstwa ziemi przegradzała każdą główkę. Wreszcie równie dobrze przechowuje się kapusta wraz z korzeniami przez dołowanie jej w rowkach i zasypanie ziemią. W zimie należy piwnicę przewietrzać. P sprzęcie wszystkich warzyw z ogrodu przystępuje się do jesiennej jego uprawy, a więc orki i nawożenia. Orka na zimę powinna być głęboka. Głębsze bowiem spulchnienie ziemi działa doatnio na jej fizyczne własności, a zwłaszcza na strukturę. Rola spulchniona i pozostawiona w t. zw. „ostrej skibie", lepiej kruszeje pod działaniem mrozu. W razie przyorywania obornika przed zimą, co jest wskazane, należy obornik przyorać płytko, aby przez dostęp powierza (tlenu), nastąpił właściwy jego rozkład. Przy nawożeniu należy pamiętać o płodozmianie, polegającym na sadzeniu w pierwszym roku po nawozie: kapusty, kalafjorów, ogórków, pomidorów; w drugim roku korzeniowych, jak: marchwi, pietruszki buraków ćwikłowych, cebuli i t. p., w trzecim roku: fasoli, bobu, grochu.

Tego rodzaju płodozmian, zwany trójpolowym, jest w ogrodzie najczęściej stosowany. Stosowanie jest ważne i konieczne ze względu na różnorodne potrzeby nanawozowe poszczególnych roślin. eJdne z nich bowiem czerpią z gleby więcej potasu, inne azotu, jeszcze inne fosforu, ciągłe więc sadzenie ich na temsamem miejscu wyczerpywałoby glebę bardzo jednostronine. Niestosowanie płodozmianu sprzyja też rozwojowi szkodników.

A teraz kilka słów o ogrodzie kwiatowym. Letnie kwiaty, które cieszyły nasze oko rozmaitością kształtów i bogactwem barw, już przekwitają, ale i jesień ma wiele kwiatów pełnych uroku i piękna. Są to dalje (georginje), kanny, astry, szałwie o pięknej szkarłatnej barwie, pelargonje, begonje i t. p. Należy o nie dbać, otaczać je troskliwą opieką i przez całą jesień utrzymywać ogródek w porządku, usuwając w miarę okwitania roślin, zeschłe łodygi i liście. Z przekwitłych już kwiatów zbierać nasiona. Wolne po nich rabaty i kwietnik oczycić z zeschłych łodyg, przekopać ziemię i obsadzać roślinami dwuletniemi, jak: bratkami, niezapominajkami, dzwonkami, malwami gwoździkami. Wysadzać cebulki narcyzów, hiacyntów, tulipanów itp.

Gdy pierwsze przymrozki zwarzą łodygi kwiatów, trzeba je ściąć nad ziemią, a następnie wykopać bulwy, cebulki i kłącze wszystkich tych zimotrwałych kwiatów, które zmarzłyby w ziemi. Do tych zaliczamy miecyki, kanny, dalje, begonje bulwiaste i t. d. Po oczyszczeniu cebulek z ziemi i przesuszeniu na powietrzu, prechowuje się je przez zimę w piwnicy. Kwiaty zimotrwałe, bardziej delikatne, wrażliwe na mróz, zostawione w ziemi na zimę, trzeba przykryć gałązkami drzew szpilkowych, albo słomą z domieszką liści, lub lekko nawozem. Do powyższych zaliczamy: malwy, ostróżki, kosaćce i inne.

Żyto po ziemniakach

Dość powszechnie stosowany system zasiewu żyta po ziemniakach daje zazwyczaj słabe rezultaty. Lecz powiada się trudno, toć gorzej wypadłoby z owsem, gdyby go na piasku zasiewać po ziemniakach.

Otóż chciałem zwrócić uwagę czytelników, że nie dlatego żyto po ziemniakach bywa słabe, żeby tu przedplon ziemniaczany zawinił jako taki, ale dlatego, że sposób uprawy żyta po ziemniakach bywa wadliwy.

Popełnia się tu dwa błędy: jeden, że się źle uprawia mechanicznie, a drugi, że się źle nawozi. Błąd uprawy mechanicznej polega na tem, że po wykopaniu ziemniaków pole się zaoruje, a więc ziemia dość i tak już spulchniona, grackami jeszcze się bardziej rozpyla. Żeby się ziemia mogła potem odleżeć, należałoby zaczekać z siewem conajmniej trzy — cztery tygodnie, a tu niema czasu, bo uważa się że z siewem trzeba spieszyć.

Gdyby się wyzbyć mody orania ziemniaczyska, lecz tylko sprężynówką, lub ciężką broną pole przejechać, mielibyśmy ziemię nie nazbyt spulchnioną, a zasiane żyto, choćby zaraz— lepiejby się darzyło. Błąd znów nawożenia polega na tem, że po ziemniakach ziemia bywa mocno wyczerpaną z potasu, a nawet i z azotu, o ile się lichym obornikiem nawiozło pod ziemniaki. Otóż na piasku byłoby wskazanem dać pod żyto choć ze trzy worki kainitu na ha, a w wielu raazch i trochę nitrofosu. Koszt nawozu nie powinien tu przenosić 20 zł. na ha, co jednak zapewniłoby zwyżkę plonu conajmniej 2-ch q. żyta.

Jak poprawić konie osłabione?

RADY PRAKTYCZNE.

Ażeby poprawić konie osłabione i wychudzone przedewszystkiem należy dać im pewien odpoczynek i przez kilka tygodni żywić łatwostrawnym i posilnym pokarmem: można im dawać mięszankę złożoną z 5 kg. owsa gniecionego, półtora kg. drobionego jęczmienia, tyleż otrąb pszennych i garstki soli kuchennej; na zakładkę dawać dobrego siana lub koniczyny ile tylko zjedzą.

W Belgji mają dobry sposób na szybkie wzmocnienie i poprawienie osłabionych koni, a mianowicie przygotowują tam mięszankę następującą: Bierze się 2 kg. drobionego owsa, 1 kg. otrąb pszennych, 1 szklankę siemienia lnianego i pół łyżki soli kuchennej; wszystko to mięsza się w drewnianem naczyniu i zlewa gorącą wodą ile wsiąknie; mięszanina taka nazywa się „mache“. Opisaną porcję daje się koniowi tylko jeden raz na dzień jako dodatek do zwykłej paszy; codzień należy przygotować świeżą taką porcję, a nigdy nie robić tego więcej na zapas, ponieważ łatwo może zakisnąć.

Tak przyrządzany „mache“ konie jedzą zwykle z dobrym apetytem i szybko się poprawiają.

Z. Olszański, lekarz weterynarji

SZKOŁA ROLNICZA ŻEŃSKA w MIROSŁAWICACH

POCZTA ŻYCHLIN, POWIAT KUTNOWSKI, WOJ. WARSZAWSKIE

SZKOŁA ISTNIEJE OD 1906 ROKU.

Szkoła Rolnicza w Mirosławicach służy dla dziewcząt, które wracają do pracy w wiejskich gospodarstwach. Szkoła ma na celu przygotowanie młodych gospodyń do życia gospodarczego i obywatelskiego. Wykładane są następujące przedmioty ogólnokształcące: religja, język polski, historja Polski, rachunki, geografja, nauka o Polsce współczesnej, śpiew, botanika, chemja, fizyka, zoologja, anatomja, ratownictwo, higjena, prawo, spółdzielczość oraz przedmioty zawodowe: hodowla bydła, świń i drobiu, mleczarstwo, serowarstwo, rolnictwo, sądownictwo, kwiaciarstwo, pszczelnictwo, kucharstwo, piekarstwo, przetwory owocowe, zapasy zimowe, pranie, sztywne prasowanie, szycie, krój, hafty białe i kolorowe, tkactwo (wyrób płócien, materjałów, wełniaków). Celem przygotowania uczenic do pracy społecznej, są w szkole prowadzone: sklepik uczniowski, koło uczniowskie, teatr, chór i t. p. Uczenice podlegają szkolnemu regulaminowi i pełnią wszystkie prace w gospodarstwie.

Do szokły przymuje się uczenice od lat 15. Przy wstąpieniu wymagana jest umiejętność czytania, pisania i rachowania. Nauka w szkole trwa 11 miesięcy, od 2 listopada do 2 października. Wszystkie uczenice mieszkają na miejscu przy szkole pod opieką nauczycielek, gdzie otrzymują całkowite utrzymanie. Nauka bezpłatna. Za produkty spożywcze, opał, światło i pranie uczenice opłacają gotówką tyle, ile wyniesie rzeczywisty koszt utrzymania. Uczenice same prowadzą rachunki. W rzeczywistości koszt utrzymania uczenicy będzie wynosił 35 zł. miesięcznie. Pozatem uczenice wpłacają przy wstąpieniu 10 zł. wpisowego. Opłata za internat musi być wnoszona z góry co miesiąc. Wycieczki są obowiązkowe. Uczenica, która pragnie wstąpić do szkoły musi złożyć podanie, do podania dołączyć metrykę i świadectwo moralności od ks. proboszcza lub instytucji społecznej, świadectwo lekarskie oraz przesłać 10 zł. wpisowego, które tylko w wypadku nieprzyjęcia uczenicy mogą być zwrócone. Uczenica powinna przywieźć z sobą: siennik, poduszkę, kołdrę lub pierzynę, 2 zmiany bielizny pościelowej, dwie suknie, 4 zmiany bielizny osobistej, jeden fartuch biały, 3 fartuchy kolorowe, 2 chustki na głowę, 3 ręczniki, 6 chustek do nosa, ciepły żakiet do zajęć w podwórzu, ciepłe pończochy i rękawiczki, buciki, trepy drewniane, miękkie pantofle, woreczek na brudną bieliznę, grzebień gęsty i rzadki, szczoteczkę do zębów, szczotki do ubrania i obuwia, kubek, nożyczki, kawałek płótna do haftu, materjał na komplet bielizny oraz 35 zł. na zakup bluzki, wełniaka i chustki uczniowskiej. Uczenice obowiązane są stawić się do szkoły dnia 2 listopada. Dojazd koleją do stacji Żychlin (kierunek Warszawa—Poznań) stąd do Mirosławic 9 klm. Listy adresować na Zarząd Szkoły Rolniczej w Mirosławicach, poczta Żychlin, woj. Warszawskie.

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

KIERUNKI EKSPORTU JAJ Z POLSKI

Z ogólnego wywozu jaj z Polski w r. 1928 wywieziono jaj do: Austrji 13½%, Anglji 16%, Czechosłowacji 8%, Holandji 0,9%, Łotwy 0,9%, Szwajcarji 1½%, Włoch 7,4%, Niemiec 49%, do innych państw 2,8%.

ODZNACZENIE POLSKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLN.

Na międzynarodowej wystawie Handlowo - Rolniczej w Liege w Belgji, która odbyła się w r. b. Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, za swoje eksponaty wystawiane na tej wystawie otrzymał wielki medal srebrny.

MLECZARNIA SPÓŁDZIELCZA W JĘDRZEJOWIE

Z inicjatywy Okręgowego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych, powstała Parowa Mleczarnia Spółdzielcza w Jędrzejowie w woj. kieleckiem.

TĘPMY MSZYCE.

Obecnie występują na wszystkich prawie drzewach owocowych żerujące mszyce, które osiadając na młodych pędach, nie tylko wysysają z roślin soki, ale również swojemi wydzielinami pokrywają liście i pędy, zaklejając otworki oddechowe, co powoduje niewłaściwą asymilację materji.

Te mszyce wyrządzają tyle szkód w przyrodzie, że naprawdę każdy gospodarz, gospodyni i młodzież powinni jak najgorliwiej je tępić, czy to na drzewach owocowych, czy ozdobnych, byleby doszczętnie je wygubić. Pasorzyt ten jest tak delikatny, że po zastosowaniu odpowiednich środków zupełnie ginie.

WZROST EKSPORTU TRZODY I BYDŁA.

Organizacje eksportujące zagranicę trzodę chlewną i bydło stwierdzają, że warunki zbytu poprawiły się znacznie w ostatnich czasach. Wywóz trzody według obliczeń wzrósł w miesiącu ubiegłym o 20% w porównaniu z tym samym okresem r. ub. jak również i miesięcy poprzednich. Jednocześnie zaś zarysowują się pomyślne perspektywy dla wywozu bydła rogatego i owiec, narazie w stanie żywym do Francji i do Włoch, z któremi zawarto niedawno umowę weterynaryjną. Formalności wstępne już zostały załatwione i wysłania pierwszych transportów należy się spodziewać już w ciągu tygodni najbliższych.

POLSKIE WYROBY KONOPNE IDĄ DO PORTUGALJI.

W ciągu ostatnich tygodni kilka większych firm lizbońskich dokonało znacznych zamówień na polskie wyroby konopiane i transporty ich w tych dniach zaczną odchodzić do Portugalji. Zamówienia te są zupełnie realnym wynikiem wprowadzenia w życie pierwszej polsko-portugalskiej umowy handlowej.

ORGANIZUJE SIĘ EKSPORT BYDŁA I OWIEC.

Przy Syndykacie eksporterów trzody powstała w tych dniach sekcja eksporterów bydła i owiec. Celem sekcji będzie właściwe zorganizowanie wywozu bydła zagranicę oraz owiec, jak również mięsa, a zwłaszcza na rynki francuskie i włoskie, gdzie zapotrzebowanie na nie jest bardzo duże, a konkurencja stosunkowo niewielka.

ZNIŻKA NA ŚWIATOWYM RYNKU PSZENICY.

Od kilku dni na światowym rynku pszenicy następuje dość silny spadek cen. Ostatnie opublikowane oszacowanie zbiorów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie ocenia zbiory na 1.207 miljonów buszli. Doliczywszy do tego zapas z poprzednich zbiorów w wysokości 330 miljonów buszli, wzrosną amerykańskie zasoby na 1,537 miljonów buszli.

Rosja zapowiada swe zbiory na 56 miljonów buszli, państwa bałkańskie i Indje dadzą prawdopodobnie po 48 milj., Argentyna i Australja będzie miała do dyspozycji 40 miljonów buszli.

Tymczasem dodatkowe zapotrzebowanie europejskie oblicza się na 600 miljonów buszli, którą to ilość może wyeksportować sama Ameryka. W tych warunkach nic dziwnego, że olbrzymie zapasy wywierają silny nacisk na ceny i wszystkie giełdy zbożowe stoją pod znakiem zniżki.

ZUŻYTKOWANIE KASZTANÓW.

Czy kasztany mogą być dawane jako pasza?

Kasztany należy uparować tak jak ziemniaki, a później w koszach lub skrzyniach z dziurkami zanurzyć na 24 godziny w rzece, poczem są zupełnie odgoryczone i można je skarmić. Jeżeli niema płynącej wody, to uparowane kasztany wsypać do beczki i zalać wodą, zmieniając wodę w ciągu doby 3 razy. Z początku bydło je kasztany niechętnie, lecz pomału przyzwyczaja się i spożywa całą przeznaczoną ilość. Najlepiej mieszać kasztany z ziemniakami lub burakami i posypywać odrobiną soli. Krowie nie dawać więcej niż 3 kilogramy dziennie, owcy ½ kilograma. Ryby jedzą kasztany chętniej, niż łubin, ale przed parowaniem trzeba pokrajać kasztany na kawałki, albo po odgoryczeniu gnieść i dwać razem z łubinem.

GIEŁDA

RYNEK ZBOŻOWY.

Notowania oficjalne Giełdy Zbożowej w Warszawie.

(Ceny przeciętne zbóż za 100 kg. w złotych).

Pszenica — 31.00. Żyto — 18.15. Jęczmień browar. — 26.50, jęczmień na kaszę — 20.50. Owies — 21.00 Mąka pszenna luksus. — 70.00. Mąka pszenna 0000 60.00. Mąka żytnia p/g. typu przepisowego — 35.50. Otręby pszenne szałe — 17.50. Otręby pszenne średnie — 15.00 — Otręby żytnie — 10,25. Kuchy lniane — 34.00. Kuchy rzepakowe — 21.50. Groch polny jadalny —— 36.50.

CENY NABIAŁU.

Śmietana za 1 kg. 3.60. Ser biały twarogowy za 1 kg. — 1.50. Ser śmietankowy pełny — 4.00. Mleko surowe pełne za 1 ltr. — 0.40 Jaja świeże za sztukę — 0.19.

TARG NA BYDŁO I TRZODĘ.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi:

Bydło rogate pełnomięsiste — 1.20. Bydło rogate wytuczone — 1.40. Bydło rogate chude — 1,00. Jałowizna — 0.90. Cielęta — 1.70. Trzoda chlewna słoninowa — 2.00. Trzoda chlewna mięsna — 1.60.

CENY NASION ZA 100 KG. W ZŁOTYCH W TORUNIU.

Koniczyna czerwona — 180 —200. Koniczyna biała 250 — 300. Koniczyna szwedzka — 180 — 220. Koniczyna żółta — 90 — 100. Koniczyna żółta w łuskach —40 — 50. Inkarnatka — 180 — 200. Przelot — 100 — 115. Rajgras krajowy — 90 — 100. Tymotka — 40 — 50. Seradela — 26 — 30. Wyka letnia — 30 — 34. Wyka zimowa — 60 — 70. Peluszka — 27 — 28. Groch Wiktorja — 37 — 40. Groch polny —. Groch zielony — 30 — 33. Bobik —. Gorczyca — 55 — 65. Rzepak — 46 — 50. Rzepik — 60 — 65. Łubin żółty — Siemię lniane — 65 — 75. Siemię konopne — 60 — 70. Mak niebieski — 75 — 80. Mak biały — 80 — 100. Proso — 40 — 50. Tatarka — 30 — 35.

NAWOZY SZTUCZNE.

Żużle Thomasa zagraniczne 17% — 14.20. Sól potasowa 25% — 13.75. Azotniak mielony 16% w workach — 28.00. Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk. — 43,00. Azotniak 22% sproszkowany przy zapł. gotówk. — 36.74. Saletra chorzowska Nitrofos przy zapł. gotówk. — 36.00. Kainit stebnicki zwykły — 4.90. Kainit stebnicki pylasty — 6,40. Siarczan amonu (luzem) — 36.00. Siarczan amonu (w

worku) — 38.00. Saletra chilijska oryginalna —. Superfosfat 16% z workiem — 15,24. Wapno kieleckie za 1000 kg. — 46.50. Wapno piecheińskie — 46.00. Wapno częstochowskie — 38,50. Wapno nawozowe (luzem) — 42,00.

Ceny pieniędzy obcych na giełdzie Warszawskiej w złotych za:

Dolar — 8.91. Funt szterling — 43.35½. 100 franków szwajcarskich — 173.15. 100 franków francuskich — 35.06. 100 koron czeskich — 26.47½. 100 marek niemieckich — 212.62.

Wieści z kraju

KONGRESÓWKA

LOTNIK WPADŁ DO BUGU I UTONĄŁ.

Niedawno podpor. eskadry lotniczej, przydzielony do 30 dywizji piechoty, Józef Woźniak, jadąc samochodem na lotnisko, położone w pobliżu wsi Stawki pow. Włodawa, z powodu ciemności i niezapalenia światła przy auteomobilu, wpadł razem z samochodem do Bugu i utonął. Zwłok ppor. Woźniaka dotychczas nie odnaleziono.

A TO GO UŻYŁ!

Z Otwocka donoszą: P .P. S. C. K. W. zwołała do Otwocka „wielki" wiec. Na rynku zebrało się około 100 osób. Wiec ten niespodzianie uległ samorzutnemu rozwiązaniu wskutek dowcipu jednego z uczestników.

Oto kiedy mówca w przemówieniu swojem począł poddawać krytyce „dyktaturę i dyktatora" rozległ się nagle głos z tłumu: „Co to za dyktatura skoro taki łobuz może mówić".

Zebrani ryknęli wielkim śmiechem, mówca przerwał przemówienie, a tłum kpiąc nielitościwie z niefortunnego mówcy rozeszli się do domów.

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI W POLSCE

W dniu 5 października r. b. odbędzie się w Polsce obchód Dnia Spółdzielczości. We wszystkich okolicach kraju już są czynne lokalne komitety, zajmujące się organizacją tego obchodu na swoim terenie.

Tegoroczny Dzień Spółdzielczości odbywać się będzie pod hasłem mobilizacji nowych członków dla spółdzielni, oraz propagandy oszczędności.

RABUNEK W KASIE CHORYCH.

Nieznani złoczyńcy dokonali włamania do powiatowej kasy chorych w Ozorkowie.

Złoczyńcy po związaniu dozorcy nocnego wtargnęli do gmachu, gdzie rozbiwszy kasę, a nie znalazłszy w niej gotówki, splądrowali wszystkie szafy i skradli wszystkie narzędzia chirurgiczne wartości przeszło 10.000 zł.

Dochodzenia prowadzi policja.

GŁÓWNA WYGRANA LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W dniu ciągnienia, padła na nr. 177,375 najwyższa wygrana loterji państwowej w kwocie 350 tys. zł. Los ten został sprzedany kolekturze w Łowiczu.

Szczęśliwym nabywcą losu okazał się niezamożny niższy urzędnik starostwa p.Z. N., który połowę losu odstąpił przed paru dniami jednemu ze swych znajomych.

TRZY WYROKI ŚMIERCI.

Z Lublina donoszą: Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał sprawę 2 komunistów-terorystów, a mianowicie Sosnocca i Kazana, którzy wykonali wyrok śmierci z rozkazu partji komunistycznej na osobie Dawida Siedlarza w dniu 31 maja b. r. Trzecim oskarżonym w tej sprawie jest Abram Niebieski, któremu akt oskarżenia zarzuca współdziałanie w morderstwie, oraz wydanie mordercom dyrektywy wykonania mordu.

Po rozpatrzeniu sprawu Sąd Okręgowc skazał 3 oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie na mocy art. 51 i 453 kodeksu karnego oraz na podstawie art. 15 przepisów przechodnich do kodeksu karnego.

POMORZE I POZNAŃSKIE

ŻYWCEM SPALONA.

W Borowie pod Czempinem pow. Śrem, padła ofiarą strasznego wypadku Greta Drescherówna. Dolewała ona spirytusu do palącej się maszynki, spirytus zajął się w butelce, a płomienie objęły natychmiast suknię Drescherówny. Zanim na krzyk nieszczęśliwej nadbiegli domownicy, doznała ona tak ciężkich poparzeń, że wskutek ran zmarła następnego dnia w strasznych męczarniach.

ZABAWA KRÓLA CYGANÓW.

Król cyganów Michał I Kwiek, przebywający od dwóch tygodni w Cieszynie, urządził w sobotę 20 b. m. wieczorem zabawę w sali Hotelu pod Jeleniem. Król wystąpiła na zabawie w złotym łańcuchu królewskim, obwieszonym dukatami. Na zabawie obecnych było również 5 wójtów cygańskich, którzy przyjechali do króla celem rejestracji. Na zabawę dopuszczona była publiczność za opłatą 1,50 zł. od osoby.

ZASTRZELIŁ SYNA NA POLOWANIU. MIMOWOLNE ZABÓJSTWO.

Podczas polowania na kuropatwy oberżysta Cywiński Stanisław, zam. w Gostkowie pow. toruński, postrzelił syna swego, 13-letniego Jana, który w pół godziny po wypadku wskutek otrzymanych ran zmarł. Rozpacz nieszczęśliwego ojca, z powodu utraty ukochanego syna, którego śmierci stał się mimowolnym sprawcą, nie ma granic. Tragiczny ten wypadek wywołał w całej wiosce przygnębienie.

ARESZTOWANIE SZPIEGA.

Władze bezpieczeństwa po dłuższej obserwacji w d. 20 b. m. aresztowały w Wąbrzeźnie Antoniego Siemiątkowskiego, który uprawiał szpiegostwo na rzecz państwa ościennego. Z zabranego przy rewizji materjału wynika, że wyżej wymieniony otrzymywał za swe usługi znaczne kwoty pieniężne. Siemiątkowski osadzony został w więzieniu przy sądzie okr. w Toruniu.

TRAGICZNY WYPADEK MILJONERA NA POLOWANIU.

W miejscowości Koberwitz na Śląsku niemieckim wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł miljoner baron von Koppy oraz jego małżonka. Podczas polowania na kuropatwy baron pośliznął się na rozmokłym gliniastym gruncie. Dubeltówka wypaliła, trafiając w łopatki idącą na przodzie baronową, która niezwłocznie zmarła. Baron von Koppy popełnił natychmiast samobójstwo wystrzałem w ser-

Szewcowa uciekła z murzynem

Czarny dżentelmen, August Brown ożeniony z Krakowianką i znany publiczności szeregu miest polskich występował na czele orkiestry w nocnym lokalu kieleckim „Zacisze".

Zamieszkał on w charakterze sublokatora u skromnego szewca p. Tkacza przy ul. Karczewskiej. Niezwykły sublokator przypadł do gustu p. szewcowej nadobnej 34-letniej Amelji. Sympatja była wzajemna i gorąca, bo oto p. Brown w porozumieniu z rozkochaną w nim Amelją ukartował jej porwanie. Dla odwrócenia uwagi męża, zaprosił go na kolację pożegnalną, jako że musi ruszyć w świat. P. Tkacz nie omieszkał z zaproszenia skorzystać. Późną nocą murzyn zapłacił rachunek, pożegnał się czule z szewcem i wyjechał.

P. Tkacz wróciwszy do domu osłupiał: zastał bowiem ogromny nieład w mieszkaniu, rzeczy porozrzucane, a żony nie było. Pędem pobiegł do komisarjatu P. P., gdzie lakonicznie zameldował: „Żona moja uciekła z murzynem i do tego okradła mnie".

Rolnicy! popierajcie najtańsze pismo rolnicze!

„Rolniczy Korespondenci radjowi"

Programy rolnicze radjostacji warszawskiej są otoczone specjalną troską zarówno dyrekcji Polskiego Radja, jak i Ministerstwa Rolnictwa, wreszcie organizacji rolniczych. Jako organ doradczy i opinjodawczy w zakresie programów rolniczych istnieje od paru lat przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa powołana przez Ministerstwo Rolnictwa specjalna stała komisja Radjofoniczna, w skład której wchodzą przedstawiciele Ministerstwa, Polskiego Radja i organizacyj rolniczych.

Komisja Radjofoniczna przygotowuje projekty odczytów i innych audycyj rolniczych, wydaje znane radjosłuchaczom i czytelnikom prasy rolniczej ulotki ze skrótami i ilustracjami odczytów radjowych, pozatem, stara się nadawać audycjom rolniczym właściwy kierunek, zgodny z potrzebami radjosłuchaczy rolników.

Pragnąc w pracy mej posiąść istotnie dokładne informacje bezpośrednio od rolników praktyków, zarówno o nadawanych audycjach, jak również uwzględniac w sposób możliwie jaknajszerszy życzenia radjosłuchaczów rolników, komisja Radjofoniczna zaprojektowała ostatnio powołanie specjalnych korespondentów radjowych ze sfer rolniczych z każdego powiatu, którzyby stale informowali komisję o potrzebach miejscowych rolników w zakresie propagandy i nauczania rolnictwa przez radjo. Korespondenci ci pozatem nadsyłaliby do komisji swe uwagi o nadawanych audycjach rolniczych.

W chwili obecnej projekt Komisji wchodzi w okres wykonania mianowicie organizacje rolnicze dostarczyć mają adresów wybitniejszych swych członków radjosłuchaczy, którzyby podjęli się zadania stałego, informowania komisji w interesujących ją sprawach.

W ten sposób przez nawiązanie bezpośredniej stałej łączności z rolnikami z praktykami komisja Radjofoniczna będzie miała istotną podstawę do stałego ulepszenia audycyj rolniczych i do uwzględniania w audycjach tych w jaknajszerszej mierze najbardziej żywotnych potrzeb praktycznego rolnika.

Co będzie słychać przez Radjo?

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA

Niedziela, dn. 5. X. Godz.: 10.15 — Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. 14.00 — Odczyt p. t. „Stawy rybne i ich budowa" —wygł. inż. A. Wyrzykowski. 14.20 — Muzyka. 14.30 — Odczyt p. t. „Wędrówka młodego rolnika" — wygł. inż. Tuszko. 14.50 — Muzyka. 15.00 — Odczyt p. t. „Spółdzielczość w Polsce" — wygł. red. Eustachy Rudziński.

Poniedziałek dn. 6. X. Godz.: 14.30 — „Skrzynka pocztowa techniczna" — korespondencję bieżącą i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel. 19.10 — Skrzynka pocztowa rolnicza — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Torkowski.

Wtorek dn. 7. X. Godz.: 17.15 — „Wypadki wrzesińskie i strajk szkolny w b. zaborze pruskim w 1906 roku" — wygł. dr. Zygmunt Moczyński, prezes Koła Polskiego w Sejmie Gdańskim. 19.10 — Giełda rolnicza.

Środa, dn. 8. X. Godz.: 19.10 — Skrzynka pocztowa rolnicza — korespondencję bieżącą omówi — inż. Wacław Tarkowski.

Czwartek dn. 9. X. Godz.: 12.10 — „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni" — p. t. „Uciążliwe przyzwyczajenia i pożyteczne tradycje w gospodarstwie" — wygł. p. M. Romanowa.

Piątek, dn. 10. X. Godz.: 19.10 — Giełda rolnicza.

Sobota, dn. 11. X. Godz.: 19.40 — Centr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.

Nowiny ze świata

ZGON KS. LUDWIKA BAWAŃSKIEGO.

Zmarł w swym zamku, w Leuchtenberg, w pobliżu Monachjum, ks. Ludwik bawarski, w wieku 85 lat. Jak wiadomo, ks. Ludwik bawarski dowodził w czasie wojny światowej wojskami niemieckiemi i w sierpniu r. 1915 zajął Warszawę. Był on głównodowodzącym wojskami niemieckiemi na wschodzie.

LITWA SIĘ GODZI NA ROKOWANIA Z POLSKĄ

Minister spraw zagranicznych Litwy Zaunius wręczył ministrowi Zaleskiemu notę, w której w imieniu rządu litewskiego wyraża zgodę na zalecone przez Radę Ligi podjęcie bezpośrednich rokowań z Polską w sprawie załatwiania zajść granicznych z tem jednak, że czas i miejsce rokowań tych będą oznaczone w późniejszym terminie.

NIEFORTUNNY LOTNIK.

Na lotnisku w Lublinku pod Łodzią odbywały się egzaminy dal lotników przysposobienia wojskowego. Do egzaminu stanął Zbigniew Szczęsny, który po wzniesieniu się na aparacie zauważył że motor działa niezupełnie sprawnie. Obawiając się katastrofy opuścił się na ziemię. Lądowanie jednak odbyło się tak nieszczęśliwie, iż aparat spadł na szosę w Andrzejowie na przejeżdżający w tem miejscu wóz. Wieśniak, jadący wozem zdążył wyskoczyć z wozu. Wóz został strzaskany, a koń ciężko ranny, sam pilot wyszedł cało. Odniósł jedynie lekkie obrażenia ciała. Samolot jest poważnie uszkodzony.

31 MILJ. LUDNOŚCI W POLSCE.

Główny urząd statystyczny obliczył w przybliżeniu dane, dotyczące liczby ludności w Polsce, ruch naturalnego i emigrackiego.

Z obliczenia tego wynika, iż na 1 stycznia 1930 roku ogólna liczba ludności wynosiła 30.732,000 osób.

Z tego na województwa centralne przypada 12,905.000 osób, na województwa wschodnie 5.213.000, zach 4.367.000, południowe 8.247.000.

OLBRZYMI CYKLON NAD SAN DOMINGO.

Doniesienia z kuby potwierdzają, że cyklon, który przeszedł nad San Domingo wyrządził wszędzie olbrzymie szkody. Szczegółów dotychczas brak. Cyklon osiągnął podobno szybkość 135 kilometrów. Ponieważ wszelkie połączenia z San Domingo są narazie przerwane, istnieją obawy, że cyklon wyrządził tam bardzo poważne straty materjalne i pociągnął za sobą liczne ofiary w ludziach, t. j. około 300 zabitych i 800rannych.

Ludność Kuby obawia się, że iprzez jej teren przejdzie ten cyklon.

SCHWYTANIE GROŹNYCH FAŁSZERZY.

W Radomiu zaaresztowani zostali dwaj osobnicy, Świder Jan i Pająk Kazimierz, którzy fabrykowali i puszczali w obieg fałszywe 50-ciogroszówki. W czasie rewizji u Świdra, znaleziono narzędzia do wyrabiania fałszywych 50-ciogroszówek. Osobnicy ci trudnili się fałszerstwem od kilku miesięcy.

NIE DAWAĆ WIARY POGŁOSKOM O „CUDACH"!

Wobec rozsiewanych wieści, jakoby w lesie pod Jaszunami miały miejsce jakieś „objawienia", wileńska Kurja Metropolitalna ostrzega niniejszem ogół wiernych, by nie dawano wiary tego rodzaju pogłoskom, gdyż bliższe poznanie sprawy wskazuje na zwykłe oszustwo nieznanych osób, nie mające nic wspólnego z prawdą.

SZEREG KATASTROF.

Katastrofa autobusowa wydarzyła się pod Poznaniem na szosie Poznań — Zegrze. Kursujący na tej drodze autobus, zderzył się z wozem jednokonnym i uległ rozbiciu. 7 osób odniosło ciężkie rany.

Zgon 18 górników spowodowała katastrofa, która wydarzyła się na kopalni w Waljewaczu (Jugosławja). Zapaliła się tam ściana sztolni, zasypując kanał, który odprowadza wodę do pomp. Woda zalała sztolnię, wskutek czego 18 robotników zatonęło.

27.000 granatów wybuchło w magazynie wojskowym, znajdującym się w lasach pod Luneville. Tylko dzięki temu, że skład znajduje się daleko od osiedli ludzkich, nikt z ludności nie odniósł ran. Siła wybuchu była tak niezwykła, że huk słyszano na bardzo dalekiej odległości. Katastrofa byłaby przybrała jeszcze większe rozmiary, gdyby wybuchły znajdujące się obok cztery magazyny amunicji.

Władze wojskowe francuskie przypuszczają, że miał tu miejsce wypadek sabotażu.

Żeby się trochę pośmiać

NAWET W GODZINĘ ŚMIERCI...

Stary karczmarz Szloma leży umierający w alkierzu. Dokoła łóżka zgromadzili się wszyscy członkowie rodziny, zmartwieni, zapłakani. Chory wodzi zamglonym wzrokiem po obecnych i pyta słabym głosem:

— Kto tu jest?

— Wszscy.

— A czy jest tu moja żona, Ryfcia?

— Jestem — mówi Ryfcia.

— A córki moje też tu są wszystkie?

— Wszystkie są. Jest Ruchla, i Chaja i Dwojra.

— Nu, a synowie moi?

— Też są wszyscy: i Dawidek i Abrum i Lejzor i Szaja tyż.

— Jakto, wszyscy są tutaj?

— Wszyscy co do jednego.

Tu chory zrywa się, siada na łóżku i wrzeszczy:

— A, szlagby was trafił, to kto został w interesie?

Czytajcie, popierajcie, prenumerujcie „PRAWO ROLNIKA"

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona 400.— zł.; 1/2 strony 220.— zł.; 1/4 strony 120. — zł.; 1/8 strony 75.— zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.

Drukarnia Literacka, Sp. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22